

Polsko! Kiedy Ty będziesz - wolna, niepodległa?

Katecheza ks. bp. Józefa Zawitkowskiego wygłoszona 10 listopada 2007 r. w Radiu Maryja z okazji 89. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę

Bracia Polacy!

Wy z emigracji i domownicy.
Dziś 89. rocznica odzyskania niepodległości,
dziś święto ludzi wolnych
cieszących się wolnością Polski
- Matki Rodzonej.

Powstała z martwych na Twe władne słowo
Polska, wolności narodów chorąży.
Pierzchnęły straże, a ponad Jej głową
znowu swobodnie orzeł biały krąży.

Każda rocznica odzyskanej niepodległości
to nie tylko święto, ale refleksja,
dziękczynienie Bogu i ludziom.
Wolność trzeba zdobywać,
a zdobytej bronić.
Święta miłość Kochanej Ojczyzny
czują Cię tylko umysły pocziwe...
Chamowie tego nie czują.
Ile Cię cenić trzeba, ten tylko się dowie,
kto Cię stracił.

Patrzę dziś przez okno mego domu
i widzę biało-czerwone.
Powiewają, deszczem płaczą,
nie wiem, co myślą.

Ludzie idą manifestować.
Idą weterani z krzyżami na sercu,
z orderami i bliznami,
za naszą i waszą wolność.

Dlaczego to tak wielkie państwo,
Polska
waleczna i bogata straciła niepodległość?
Nie jestem historiozofem,
jestem katechetą.
Przez wiarę więc patrzę na wolność
i niewolę.

Wspaniała była Polska Jagiellonów.
W zamyśle Jagiellonów miała sięgać
od morza do morza w federacji

narodów słowiańskich, aby być
przedmurzem chrześcijaństwa i potęgą
między Wschodem i Zachodem.
Pawiem narodów byłaś...

W języku biblijnym jest takie słowo
opętany. Dziś mówimy
tak kulturalniej - zniewolony,
ale znaczy to samo.
Już nie jesteś wolny, jesteś zniewolony,
opętany.
Nie możesz mówić, czego chcesz,
ani robić tego, czego chcesz.
Jesteś niewolnikiem.

Mówię to do tych,
którzy ukradli nam
słowo wolność i czynią
w majestacie prawa
tzw. parady wolności.

Dzieciaki Kochane Duże i Pomalowane!
Czy Ty wiesz, co Ty mówisz?
Czy wiesz, co Ty robisz?
Wiesz, co to jest wolność?
Wolność krzyżami się mierzy!
Idź do Palmir, na Powązki i zobacz!
I jeśli masz serce - to zaskowyczy.
Na kamieniach
każdej warszawskiej ulicy jest krew.
To znak miłości.
Wolność miłością się mierzy!

Zapal znicz na świętych kamieniach.
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
i miłość ludzka stoi tam na straży,
i wy winniście im cześć!
Bądź wolny i bądź mądry.
Wróćmy jednak do pytania:
Dlaczego ta potężna Polska
straciła niepodległość?

Pierwszym znakiem, że źle się z Polską dzieje
był potop szwedzki.
Król szwedzki rościł pretensję

do polskiej korony.
Polska nierządem stała.
Liberum veto,
złota wolność szlachecka,
rokosze, wojny,
paliła się Rzeczpospolita na rubieżach -
oto jest demokracja wasza!
Nie pomogły już zaklęcia prorockie
księdza Piotra Skargi:
Gdy okręt tonie,
a wiatry go przewracają,
głupi tłumoczki zbiera,
a ku ratowaniu okrętu
nie bieży...
Gdybym zapomniał Ciebie,
Ojczyzno moja,
moje święte Jeruzalem!
Niech przywrze język do mego podniebienia,
niech uschnie moja prawica,
a Ty, Boże na niebie,
zapomnij o mnie!
Amen za was i za siebie.

Przyszedeł potop, zalał całą Rzeczpospolitą.
Zdradzieccy, a możni
oddawali połać po połaci Rzeczypospolitej,
aby zyskać względy króla Szwedów
- Gustawa.

Jeden tylko kurnik w Częstochowie,
a w nim garstka rycerzy, szlachty,
mieszczan i chłopów postanowili
bronić Jasnej Góry i Najświętszej Panienki.
Biały zakonnik, przeor ojciec Kordecki
leżał krzyżem nocą przed obrazem
Matki Bożej, a w dzień zachęcał załogę:
Dzieci moje! Jeszcze się kiedyś okaże,
iż Najświętsza Panienka
mocniejsza jest od szwedzkich kolubryn!

I stała się cudowna obrona Jasnej Góry.
W wigilię Bożego Narodzenia odeszli Szwedzi.
A Jan Kazimierz, król - wracał do Polski.
Nie mógł być jeszcze na Jasnej Górze,
więc we Lwowie zawsze wiernym
wypowiedział Matce Bożej
wiekopomne śluby królewskie:
Wielka Boga Człowieka Matko
Tobie Księstwo Litewskie, Ruskie
Pruskie, Żmudzkie i Mazowieckie...
wojska obojgu narodów polecam,

a Ciebie za Królowę i Matkę
mojego narodu obieram!

To już nie ckliwa pobożność Sarmatów.
To akt królewski, urzędowy,
dokonany wobec senatorów, rycerzy i dworzan.
I niech Polacy po wszystkie czasy pamiętają.
Tylko Ona jest tu Królową.
Każdy król pytał Matkę Bożą,
czy może nosić polską koronę.
Jeden tylko nie pytał.
To ten, który był świadkiem
pogrzebu Rzeczypospolitej.

Ostatnim błyskiem polskiego oręża
była Wiktoria Wiedeńska w 1683 roku.
Król przybył, zobaczył, Bóg zwyciężył.
Myśmy tam byli zwycięzcami,
bo Papież Innocenty XI prosił króla
Jana III Sobieskiego:
Synu, ratuj Europę,
ratuj chrześcijaństwo!

Jak szybko to Europa zapomniała.
Mądra, bogata i bezbożna Europa
zapomniała
i zapomni jeszcze nie raz.
W przyszłym roku będzie 325. rocznica
Wiktorii Wiedeńskiej.
Pojedźmy tam, aby Bogu
z królem zaśpiewać:
Ciebie Boga chwalimy,
Ciebie Stwórcę wyznawamy!

Mądrzy Polacy: Modrzewski, Staszic, Kołłątaj
chcieli jeszcze ratować Polskę w agonii.
Uchwalili Konstytucję 3 Maja,
ale wcześniej był I rozbiór Polski - 1772 roku.
Poseł nowogródzki - Rejtan rozpaczliwym
gestem bronił całości i niepodległości
Rzeczypospolitej,
a Rosja, Prusy i Austria, a do tego
zdradziecka Targowica byli mocniejsi.
Polska umierała.
W 1793 roku- II rozbiór Polski, bez Austrii,
a w 1795 roku - III rozbiór i Polska umarła.
Nie było Jej na mapie Europy.
Złożona do grobu na 123 lata.
Nie było Polski, ale żył Naród!

Iloma to drogami musieli iść Polacy

ku Wolnej i Niepodległej.
Jedni wywiezieni na Sybir w kibitkach.
Śniła się im Matka Boska Częstochowska
jak w obrazach Grottgera.
Inni poszli na Zachód w Wielkiej Emigracji.
Dziwne i cudowne jest to,
że w tej emigracyjnej biedzie,
poniewierce i poniżeniu
wyrosły nasze największe dzieła
kultury romantycznej.
Uczyli się Polacy Biblii
z Ksiąg Pielgrzymstwa Narodu Polskiego,
a pacierzem ich była
inwokacja z Pana Tadeusza:
Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
i w Ostrej świecisz Bramie.
Ty, co gród zamkowy nowogródzki ochraniasz
z jego wiernym ludem
jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem...
tak nas powrócisz na Ojczyzny łono.
Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną
do tych pagórków leśnych,
do tych łąk zielonych...

Oni wszyscy wierzyli,
że wrócą do domu,
do Ojczyzny, do wolnej i niepodległej.
Norwid żebrał:
Maryjo, o Twej Korony prosim zmartwychwstanie
i niech się litość Syna Twego stanie
na ziemi naszej tak jako jest w niebie.
I tęsknił jak żebrak:
Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
podnoszą z ziemi przez ucałowanie.
Tęskno mi, Panie!
Nie tęsknij, panie Norwid.
Nawet pomnika nie postawili Ci w
Warszawie.
Ptactwo, nie orły!

A najbardziej pobożny
Zygmunt Krasiński z Opinogóry
modlił się słowami, które dziś
powinny być wyryte w Sejmie w Warszawie
i w parlamencie w Brukseli:
Ten świat się rozpadł
i rozdziera siebie,
lecz żadna z jego podniebnych połów
już się nie modli o Mario, do Ciebie.

My jedni tylko paląc się na stosie

wciąż ślemy modły w Twój bezmiar daleki.
Poznaj Królowo poddanych po głosie
i bądź nam Matką teraz i na wieki.

Fryderyk Chopin: Muzyką strzelał
jak armatami ukrytymi w kwiatach.
On zbierał kwiaty z polskich pól
delikatnie nie otrząsając ich łez.
Mogą Cię inni więcej cenić
nagradzać, ale kochać Cię od nas
więcej nie mogą.
Mogą, mogą, pani Stefanio.

Jest jeszcze jedna droga do wolności,
to droga modlitwy
i miłości Ojczyzny,
aż do ofiary życia.

Umarł Gustaw - narodził się Konrad!
Polska zmartwychwstanie,
bo Chrystus zmartwychwstał!

To trzej szaleńcy - zmartwychwstańcy:
Jański, Kajsiwicz i Semenenko,
a z ich natchnienia - polscy Zmartwychwstańcy
i Siostry Zmartwychwstanki z Celiną błogosławioną
i Jadwigą Borzęckimi.
Siostry Felicjanki z błogosławioną Agnieszką
Truszkowską,
Siostry Nazaretanki - z błogosławioną Matką
Franciszką Siedliską,
Siostry Niepokalanki - z błogosławioną Matką
Darowską,
a w Nowym Mieście nad Pilicą kapucyn,
błogosławiony ojciec Honorat Koźmiński.
To on założył 17 zgromadzeń ukrytych
w czasie kasaty zakonów.

Kobiety, czy wyście poszalały?
Nie!

Na emigracji trzeba ratować rodziny,
uczyć dzieci i młodzież po polsku.
W Polsce trzeba iść do fabryk,
do szkoły, uczyć dziewczyny,
chłopców ze wsi.
Tyle pracy organicznej.
Tyle pracy u podstaw.
Potrzebny doktor Judym, Siłaczka.
Będzie Przedwiośnie, szklane domy.
Trzeba bronić Placówki.
Potrzebni będą Bohatyrowicze Nad

Niemnem
- Bogumił i Barbara z Nocy i dni
i ten z Lipiec - co ziemię plemienną
matką mieć nas uczył.
Polska szła ku wolności.
Panie Moniuszko - graj nam, Ojczy, z
niebios.
Panie Bogusławski - pokaż w teatrze
Krakowiaków i Górali.
Panie Wyspiański - śpiewaj chochołom
Miałeś chacie złoty róg.
Pokaż ludziom serce - a to Polska
właśnie!
Rosło pokolenie - Antków,
Janków Muzykantów,
Bartków Zwycięzców,
Stachów z Konar,
aż do Dzieci z Wrześni,
które bite były do krwi
za polski pacierz.
Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
i dzieci nam germani!

Popatrzcie na daty budowy kościołów.
Szła wolność.
Początek XX wieku.
Trzeba budować kościoły.
Trzeba będzie śpiewać:
Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie!

Przyszła wolność.
Tylko na 20 lat.
Odwieczny wróg znów stanął
pod Warszawą.
Święty Boże, Święty, Mocny!
Od powietrza, głodu,
ognia i wojny
Zachowaj nas!
A naczałstwo było już na plebani i w
Wyszkowie.
Warszawa to tylko po drodze.
Potem Berlin, Paryż i Lizbona
i bój to będzie ostatni...
Nie tędy droga, bezbożni!

I był Cud nad Wisłą
i ksiądz Skorupka Za Boga i Ojczyznę
bo ich osłaniała Bożyja Matier.

Podobne były zaślubiny z morzem,
nowy gdyński port.

Morze nasze morze
wiernie Ciebie będziem strzec.

Jeszcze okupacja.
Pogasły nam wszystkie gwiazdy.
O, jaka trudna droga
do wolności.
Przez Katyń, Charków, Miednoje,
Oświęcim, Dachau, Treblinkę,
Tobruk, Murmańsk, Monte Cassino.
Anders, Maczek i Dywizjon 303.

Jeszcze Powstanie Warszawskie.
Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś ręką.
Czy to była kula synku, czy to serce pękło?
Serce pękło.
Musiało pęknąć.
a oni stali z tamtej strony
i patrzyli, jak Warszawa kona.
Wisło, pamiętasz?
Piasku, pamiętasz?
Lesie, pamiętasz?
Mamo!
Nie słyszę Twoich słów.
W oczach mi trochę ciemno.
Bacność! Za Lwów!
Cel! Pal!
Tylko mi Ciebie, Mamo
Tylko mi Polski żal.
Nie widziałem Prymasa Tysiąclecia.
Nie widziałem Papieża Polaka.
Nie widziałem Księdza Popieluszki.
I coś ty zrobił najgłupszy z siepaczy.
Nawróć się!
On ci już przebaczył.

Dzieciaki w harcerskich mundurkach!
Żołnierze.
Tak mi wstyd za ostatnią kampanię.
O wy, głupi Galaci,
co was tak urzekło?
Chamstwo, drobnomieszczaństwo.
Został jeszcze w nas homo sovieticus.

Nie o Polskę wam chodzi.
A gdzie Bóg, a gdzie honor,
a gdzie Ojczyzna?

Musimy umrzeć w grzechach swoich,
bo nie potrafimy mieć
jednego serca

i jednakowych myśli.
Błogosławcie sobie,
a nie złorzeczcie!
A co z nami?

Polsko!
Póki Ty duszę anielską
będziesz wzięła w czerepie rubasznym
póty kat będzie rąbał Twoje cielsko,
póty miecz zemsty nie będzie Ci straszny.

Rośnijcie szybko!
Wolność już macie.
Teraz trzeba jej bronić.
Polska będzie wielka
wielkością serca
i wielkością ducha.

Będzie Świątynia Opatrzności.

Przyjdzie nowych ludzi plemię,
jakich dotąd nie widziano.
Kiedy?
Już niedługo.
Kiedy zmądrzejemy.

Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie!
Tę, co mnie zbożami swoich pól
jak mlekiem wykarmiła.
Gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła
w polskiej mnie mowie pacierza uczyła.
Ojczyzno moja!
Nie zapomnę Ciebie!

www.naszdziennik.pl